

Adela K u i k - K a l i n o w s k a – ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ
ELŻBIETY DĄBROWICZ
„...TRZEBA WIĘC,
ABYMŁODASZKOŁA POLSKA
BACZNĄ BYŁA...”

W ostatnim numerze pisma periodycznego „Studia Norwidiana” (22-23:2004-2005 s. 259-268) została opublikowana recenzja Elżbiety Dąbrowicz dotycząca książki *Cypriana Norwida „Czarne kwiaty” i „Białe kwiaty”*. *Konteksty – poetyka – idee* mojego autorstwa oraz przygotowanego przeze mnie wydania krytycznego obu tych cyklów prozy Norwida. Wydawałoby się, że cechy recenzji o charakterze naukowym są powszechnie znane i honorowane. To jednak, co przedstawiła w swojej recenzji pani Dąbrowicz, jest tendencyjnie przygotowaną wypowiedzią, która bynajmniej nie jest prezentacją konstruktywnych uwag, lecz szkodliwą dla środowiska norwidologicznego opinią. A wszystko to rzekomo w trosce o „interes dyscypliny – norwidologii, nie zaś partykularz” (E. Dąbrowicz, s. 265). „Norwidologia” pani Dąbrowicz opiera się na informacjach niepełnych, wybiórczych, podanych w toku, który ma przypominać rzeczową narrację naukową. Jedną z cech recenzji jest umiejętność wniknięcia w świat omawianej pracy. Trudno doszukać się tej cechy w przywoływanej tu recenzji. Ponieważ nie zgadzam się na panujący w niej styl i merytoryczne „zarzuty” stawiane moim książkom, zdecydowałam się napisać tę odpowiedź.

RZETELNOŚĆ?

Autorka recenzji podejmując się oceny moich książek, nie przeprowadziła nawet ich dokładnego omówienia. W studium monograficznym *Cypriana Norwida „Czarne kwiaty” i „Białe kwiaty”*. *Konteksty – poetyka – idee* skoncentrowała się na pobieżnym streszczeniu dwóch pierwszych rozdziałów¹, na marginesie zostawiła treść pozostałych czterech. Wybiórczo również skomentowane zostało wydanie krytyczne *Czarnych kwiatów* i *Białych kwiatów* mojego autorstwa.

¹ Według E. Dąbrowicz w owych dwóch pierwszych rozdziałach rzekomo przemilczałam fakt, iż są one zbudowane na pierwotnym rozważaniu K. Cysewskiego (cyt. za E. Dąbrowicz „Istotnie, w pierwszym i drugim rozdziale «studium monograficznego» podjęła się, co prawda nie nazywając rzeczy po imieniu, rozwinięcia wątków zasygnalizowanych w poprzednim, hermeneutycznym z założenia, przedsięwzięciu badawczym kolegów”, s. 262).

Autorka recenzji w głównej mierze postanowiła udowodnić tezę o zależności mojej pracy od monografii K. Cysewskiego i S. Rzepczyńskiego *O „Czarnych kwiatach” Norwida*. Tezę osobiwą z tego choćby powodu, że znakomita część wywodów zawartych w recenzowanej pracy miała już swoje badawcze podłoże w moich artykułach powstałych zarówno przed moją monografią autorską, jak i przed książką Kolegów ze słupskiego środowiska polonistycznego (moje wcześniejsze publikacje liczą łącznie około 60 stron wyvodu naukowego i nie są to przypadkowe artykuły). Część z nich prezentowana była również na konferencjach norwidologicznych w Kazimierzu Dolnym². Recenzentka sięgnęła tylko do jednego z moich artykułów (dodam, że został on przywołany jedynie na zasadzie tytułu i okoliczności wydania), resztę okrywając milczeniem. Dlaczego do nich nie zajrzała? Wszak miała ich adresy bibliograficzne w recenzowanej książce! (rozdział pierwszy pt. „...Z niepamięci wywodzić i określać”. *Dzieje recepcji* przypis 31, s. 21, ponadto publikacje te zostały wyszczególnione w bibliografii studium monograficznego, s. 222-223). Gdyby to zrobiła, okazałoby się, że tytuły rozdziałów i podrozdziałów oraz część przytaczanych fragmentów moich rozważań współbrzmi nie z książką moich Kolegów, lecz z moimi własnymi artykułami. Chodzi tu o teksty:

– A. Kuik. „Czarne kwiaty” o Juliuszu Słowackim. W: *Czytając Norwida. Materiały z konferencji poświęconej interpretacji utworów Cypriana Norwida zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej WSP w Słupsku*. Pod red. S. Rzepczyńskiego. Słupsk 1995 s. 99-106;

– A. Kuik-Kalinowska. „Czarne kwiaty” o Fryderyku Chopinie. *Studium postaci*. W: *Słupskie szkice polonistyczne*. Słupsk 1996 s. 92-103;

– A. Kuik-Kalinowska. „[...] innego razu zobaczę ją...” *O Irlandce–postaci w tle „Czarnych kwiatach”*. „Morze Zjawisk” 1999 nr 1 s. 43-52 (artykuł przygotowany do druku w 1996 r.);

– A. Kuik-Kalinowska. „Czarne kwiaty” o Adamie Mickiewiczu. W: *Mickiewiczologia. Tradycje i potrzeby*. Pod red. K. Cysewskiego. Słupsk 1999 s. 335-346 (artykuł przygotowany do druku w 1996 r.);

– A. Kuik-Kalinowska. *O dramacie i dramatyczności w „Czarnych” i „Białych kwiatach” Norwida*. W: *Szkice literackie i językoznawcze*. Pod red. D. Podlaskiej i T. Linknera. Słupsk 1999 s. 63-74 (tekst wygłoszony na konferencji *Colloquia Norwidiana IV. Dramat Norwida*)³.

Początek moich badań nad tymi utworami sięga roku 1993/94 (a nie 1996, jak sugeruje Recenzentka). Zarówno studium monograficzne, jak też wydanie krytyczne *Czarnych kwiatach* i *Białych kwiatach* w pierwotnej wersji stanowiły całość pracy

² „Czarne kwiaty” o Adamie Mickiewiczu (*Colloquia Norwidiana III. Proza Norwida*, Kazimierz Dolny 1995 r.); *O dramacie i dramatyczności w „Czarnych...” i „Białych kwiatach” Norwida* (*Colloquia Norwidiana IV. Dramat Norwida*, Kazimierz Dolny 1997 r.).

³ Spośród pięciu publikacji trzy ukazały się w 1999 r. Zostały złożone w wydawnictwach kilka lat wcześniej. W przypisach nie odwołuję się do książki K. Cysewskiego i S. Rzepczyńskiego, gdyż praca ta wówczas nie była opublikowana.

doktorskiej (zob. przypis 2, s. 6)⁴. Pierwsze zdania recenzji pracy doktorskiej prof. Mieczysława Inglota odnoszą się do środowiskowych badań „kwiatowych” cyklów Norwida:

Na temat „Czarnych kwiatów” i „Białych kwiatów” wypowiadali się w różnych okresach różni badacze z J. W. Gomulickim na czele, ale szczególnie i znamienne nasilenie badań nad tymi utworami przypada na lata ostatnie. Mam na myśli prace słupskich norwidologów, K. Cysewskiego i S. Rzepczyńskiego (*O „Czarnych kwiatach” Norwida*, Słupsk 1996) i artykuł pierwszego z wymienionych autorów pt. *Wielkość i indywidualność w „Czarnych kwiatach”* („Studia Norwidiana” 1996, nr 14). Autorka włączyła się w owe badania równolegle do swoich kolegów. W latach 1995-1997 powstały kolejno jej cztery artykuły poświęcone omawianym utworom, publikowane w zbiorach i czasopismach wydawanych w Słupsku. Tak więc przedstawiona do recenzji praca jest owocem badań środowiskowych, ba, swoistym ich zwieńczeniem. Jest to bowiem próba monografii *Czarnych kwiatów i Białych kwiatów*⁵.

Recenzentka uważa jednak, że moje prace to książki wykonane „na zamówienie kolegów norwidologów”, i zawyrokowała, że „obie te książki, poniekąd jak *Czarne i Białe kwiaty*, uzupełniają się wzajemnie” (recenzja, s. 262). Sądziła, iż byłam wykonawczynią propozycji K. Cysewskiego dotyczącej powstania przyszłej monografii, o której pisze autor w *Uwagach wprowadzających* (K. Cysewski. *O „Czarnych kwiatach” Norwida* s. 7). To fałszywe założenie mija się z prawdą. Nie po to podjęłam się napisania książek o *Czarnych i Białych kwiatach*, aby realizować czyjeś projekty. Plan mojej pracy doktorskiej, z bardzo przybliżoną strukturą, jaka jest znana ze spisu treści recenzowanych przez panią Dąbrowicz książek, został opracowywany na przełomie 1995 i 1996 r. Jest to bardzo szczegółowy plan. W każdym rozdziale wyszczególniony został zakres problemów i zagadnień interpretacyjnych i w roku 1997 stał się on podstawą otwarcia przewodu doktorskiego (można do niego sięgnąć; kopia znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego)⁶. Zamiast więc przyjmować fałszywe tezy, wystarczyło wnikliwie spojrzeć na daty i zadać sobie trud dotarcia do wymienionych publikacji i ich uważnej lektury, również lektury porównawczej wraz z „chirurgicznym” wypreparowywaniem pojedynczych słów i zdań z szerszego kontekstu i błędnym przyklejaniem ich do pracy nie mojego autorstwa.

⁴ W jednej z recenzji doktoratu (prof. Mieczysława Inglota), pojawiła się sugestia, aby wydzielić część poświęconą wydaniu krytycznemu i wydać ją w odrębnej publikacji: „W przyszłej, książkowej wersji pracy (na co ona w pełni zasługuje) autorka powinna postarać się o wydanie tekstu osobno, ze swoim *Wstępem*” (M. I n g l o t. *Ocena pracy doktorskiej mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej pt. O „Czarnych kwiatach” i „Białych kwiatach” Cypriana Norwida*). Kopia pracy doktorskiej znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego.

⁵ M. I n g l o t. *Ocena pracy doktorskiej mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej pt. O „Czarnych kwiatach” i „Białych kwiatach” Cypriana Norwida*. Archiwum UG.

⁶ W końcowym etapie pracy nad doktoratem tematyka i struktura rozdziałów została rozszerzona w stosunku do tego planu pracy.

Poza tym nie trzeba przekonywać żadnego filologa o tym, czym jest monografia. Ten typ wypowiedzi z natury swej stanowi strukturalno-kompozycyjną całość. I jako całość rządzi się ścisłymi regułami wewnętrznymi, stąd rozdziały, które tworzyły trzon owej monografii (np. zagadnienia dotyczące narratora i narracji, kreacji postaci, problematyki genologicznej i estetycznej cykliów). Wymienione składniki konstrukcji utworów tworzą podstawowe komponenty tego typu wypowiedzi naukowej. Gdyby Recenzentka uważnie przeczytała półtorastronicowy wstęp *Od Autorki* ze studium monograficznego, a zwłaszcza pierwsze zdania: „*Czarne kwiaty* i *Białe kwiaty* Cypriana Norwida stały się sercem prezentowanej książki. To zaledwie dwa teksty. Jednakże ich wewnętrzne bogactwo inspirowało mnie do poszukiwań poetyckich znaczeń utworów Norwida i określenia ich literackiej specyfiki”⁷ (s. 5), wówczas nie ominęłaby przedmiotu opisu badawczego recenzowanej monografii. Słowo „serce” użyte zostało metaforycznie i odnosiło się do przedmiotu dyskursu badawczego. Gdyby przeczytała dalsze akapity wstępu, nie narzucałaby tak bardzo zakresu badawczego (według pani Dąbrowicz miał być to tylko i wyłącznie kontekst historycznoliteracki, s. 266).

Wątpliwości Recenzentki budzi poważny i skupiony ton wyводу naukowego. Wystarczyłoby dostrzec, że oba cykle dotyczą tematu śmierci, nie takiej bynajmniej, jaką odnajdujemy w Norwida *Klary Nagnioszewskiej samobójstwie*. Wówczas nie należałoby się aż tak dziwić wybranemu stylowi dyskursu. Wychodzi jednak na to, że dla pani Dąbrowicz mój język jest zbyt hieratyczny... Odpowiedniejszym językiem wyводу dla obu cykliów miałyby być styl z pogranicza satyry, komizmu, ironii lub groteski?

OBIEKTYWIZM SĄDÓW?

Sądy recenzenckie Elżbiety Dąbrowicz, jakie wypowiada względem moich książek, są dalekie od obiektywności. Są to raczej tendencyjne dywagacje na temat związków książek, które powstawały w zupełnie odmiennych metodologiach naukowych i przy odmiennych temperamentach badawczych. Dziwi takie postępowanie, tym bardziej że książka *O „Czarnych kwiatach” Norwida* Cysewskiego i Rzepczyńskiego doczekała się już omówienia na łamach „*Studia Norwidiana*”⁸, mająca zaś być głównym przedmiotem recenzja moich książek stała się jedynie ciągiem przypuszczeń, pomówień lub życzeń Recenzentki⁹.

⁷ Dla Recenzentki słowo „serce” stało się jedynie kolejną materią do osaczenia. Użyte zostało w różnych kontekstach znaczeniowych również na s. 48, 58, 102. Jakżeż mogła Recenzentka ich nie dostrzec?

⁸ Recenzja G. Halkiewicz-Sojak, pt. *Rzecz o „Czarnych kwiatach”*. „*Studia Norwidiana*” 17-18:1999-2000 s. 323-329.

⁹ Recenzentka często upomina się o jakiś mało eksponowany przeze mnie kontekst, natomiast w ogóle nie interesują ją te, które znajdują omówienie w książce.

Wśród dowodzeń recenzenckich największe chyba wrażenie ma robić zestawienie zdań zawartych w mojej książce ze zdaniami we wcześniejszej książce moich Kolegów, które mają dowodzić, że moja praca jest odtwórcza. Podobno odtwórczy jest również schemat kompozycyjny monografii, tytuły rozdziałów dotyczące wybranych zagadnień genologicznych (w kręgu gawędy), narratorskich ról, a także elementów postaciotwórczych. W podstawowym wymiarze warto wspomnieć, iż tytuły rozdziałów i podrozdziałów oraz zdania o podobnej treści, wyszczególniane przez Recenzentkę, pojawiały się w moich nie dostrzeżonych przez nią wcześniejszych artykułach. I tak:

a) Sformułowanie „bohaterka w tle” pochodzi z mojego artykułu „[...] innego razu zobaczę ją...” *O Irlandce – postaci w tle „Czarnych kwiatów”, „Morze Zjawisk”* 1999 nr 1 s. 43 i in. Na stronie 43 znajduje się podrozdział noszący tytuł: *Bohaterka w tle...* Na stronie 47 piszę: „Cechą wyróżniającą «mikronowelę» z Irlandką w tle jest fakt wypowiedzenia oминаlnych słów przez narratora”; a na stronie 52 używam formuły „mikronowela z Irlandką w tle”;

b) Cytat z Norwida „nowy budynek estetyki” jest zapożyczeniem jego własnych słów i przecież każdy z interpretatorów ma jednakowe prawo sięgnięcia po nie. Poza tym wystarczyło zapoznać się ze spisem treści studium monograficznego, by zauważyć, iż w strukturze rozdziałów i podrozdziałów dominuje konwencja tytułowania słowami cytowanymi (kilkanaście razy);

c) O typach ról narratorskich, to jest „o narratorze-bohaterze, uczestniku wydarzeń *Czarnych kwiatów* i narratorze-sprawozdawcy zdarzeń, opowiadającego o świecie utworu” piszę w artykule: „*Czarne kwiaty*” o *Fryderyku Chopinie. Studium postaci*. W: *Słupskie szkice polonistyczne*. Słupsk 1996 s. 102. Uwagi o narratorze i narracji pojawiają się również w innych publikacjach mojego autorstwa, np. o narratorskich strategiach piszę w: „*Czarne kwiaty*” o *Adamie Mickiewiczu*. W: *Mickiewiczologia. Tradycje i potrzeby...* s. 336-337; ogólnie dywagacje z uwzględnieniem roli narratora-świadka zdarzeń znajdują się w artykule: „[...] innego razu zobaczę ją...” *O Irlandce – postaci w tle „Czarnych kwiatów”, „Morze Zjawisk”* 1999 nr 1 s. 43 i in.;

d) O kreacji postaci *Czarnych kwiatów* pisałam w kilku osobnych studiach. Ta informacja została zamieszczona w studium monograficznym (zob. rozdział I, przypis 31, s. 21). Owe cztery publikacje dotyczące kreacji postaci podporządkowane zostały technikom postaciotwórczym, do których należą: „konkret topograficzny”, „wygląd mieszkania” oraz „wygląd i zachowanie postaci”. Każde z tych studiów, zwłaszcza studia dotyczące postaci Słowackiego, Chopina i Mickiewicza, w sposób bardzo szczegółowy dotyczy analizy i interpretacji sposobów przedstawiania bohaterów *Czarnych kwiatów*. Aby unaocznić ten typ lektury, przytoczę kilka przykładów:

– „Stylizacja realistyczna w *Czarnych kwiatkach* z początku podporządkowana jest ukazaniu mieszkania Słowackiego przedstawionego z deskryptywną dokładnością i plastycznym uchwyceniem szczegółów. To szczególny typ kreacyjności, wykorzystujący bardzo konkretne doświadczenia i obserwacje:

Tam na najwyższym piętrze pokój był, ile można najskromniej umeblowany, a okna jego dawały na przestrzeń, jaką z wysokości zawsze widuje. [...] Kilka doniczek z kwiatami na ganku

przed oknami tymi stało. Obok drugi maleńki pokoik był – to sypialnia (VI, 179). („*Czarne kwiaty*” o Juliuszu Słowackim. W: *Czytając Norwida* s. 102);

– „Wspomnienie o Mickiewiczu otwiera topograficzny opis i wyjaśnienia dotyczące pracy poety w Bibliotece Arsenалу [...]. Wszystkie miejsca, przedmioty związane bezpośrednio z osobą «pana Adama», a także dzień tygodnia, pora dnia, aura traktowane są ze szczególną uwagą. Narrator z doskonałą, niemal ikonograficzną pamięcią, odtwarza spotkania z Mickiewiczem. Ów drobiazgowy ogląd nie jest tu przypadkowy. Wszystko, co łączy się z osobą Adama Mickiewicza, składa się na jego wizerunek. Nie tylko jego wygląd, cechy osobowości, ale także położenie i wystrój skromnego mieszkańka oraz rozmowy z przyjacielem współtworzą w *Czarnych kwiatach* wizerunek poety” („*Czarne kwiaty*” o Adamie Mickiewiczu. W: *Mickiewiczologia. Tradycje i potrzeby...* s. 337);

– „Norwid niemalże w każdym ze wspomnień *Czarnych kwiatów* stosuje ten sam typ opisu mieszkań bohaterów. Z pewnej odległości przybliża sam budynek, w którym znajduje się mieszkanie, jego położenie (najczęściej jest to miejsce wyniesione topograficznie nad inne); Chopin widzi z okien pokoju panoramę Paryża, pokoik Słowackiego mieścił się «na najwyższym piętrze [...], a okna jego dawały na przestrzeń, jaką się z wysokości zawsze widuje», natomiast dom Delaroche’a położony był na wzgórzu przy ulicy Tour des Dames, a jego atelier znajdowało się na najwyższym piętrze tego domu. Norwid zawsze z wielką dokładnością szkicuje topografię terenu, podając dokładne nazwy miejsc i ulic” (tamże s. 338). „Charakter wystroju wnętrza mieszkalnego, przedmioty tworzące «klimat» domowej przestrzeni, niejako dostarczają «wiedzy o postaciach» (tamże s. 341);

– „Przy prezentacji Chopina w *Czarnych kwiatach* Norwid konsekwentnie rozwija tę samą metodę przedstawiania bohatera i świata zdarzeń co w pozostałych częściach cyklu. Opis każdego drobiazgu jest mocno powiązany z wyznaczonym miejscem i znaczeniem. Od opisu zewnętrznego, konstruowanego w przestrzeni otwartej (np. prezentacja ulicy Chaillot, Ponthieu i Tour des Dames, a także placu Bastylli), przechodzi Norwid do budowania przestrzeni zamkniętej, mieszkalnej (począwszy od opisu domu po wystrój wnętrza). Dekoracja pokoi tak jest modelowana, aby wytworzyła się atmosfera przytulnego pomieszczenia, które harmonizuje z osobą zamieszkującą je. Typ postaci określa charakter opisu wnętrza mieszkalnego („*Czarne kwiaty*” o Fryderyku Chopinie s. 94);

– „Norwid opis mieszkania na ulicy Chaillot rozpoczyna od określenia położenia domu, który znajdował się *od Pól Elizejskich w górę idąc, w lewym rzędzie domów*. [...]” (tamże s. 95).

– „Zwraca uwagę dokładny opis jego mieszkania w Bibliotece Arsenалу, której budynek swym wyglądem przypomina twierdzę: „zaszedłem doń, do gmachu Biblioteki Arsenалу, gmachu ciemnego, z korytarzami i kamiennymi wschodami”. („*Czarne kwiaty*” o Adamie Mickiewiczu s. 338).

Wszystkie te przykłady podaję po to, aby wskazać rzeczywiste, a nie fikcyjne źródła fraz użytych w mojej monografii i wstępie do wydania krytycznego „kwiatowego” cyklu Norwida. Takich przykładów zdań o treści ogólnej wraz ze szczegółową analizą

poszczególnych wspomnień *Czarnych kwiatów* można by przytoczyć znacznie więcej. W tym miejscu mogę jedynie odesłać do wyżej wymienianych publikacji mojego autorstwa;

e) Recenzentka przejęta tropieniem śladów przejmowania pomysłów badawczych przeoczyła kolejne tytuły podrozdziałków. Chodzi tu o „znaki śmierci”, które wystąpiły w rozdziale K. Cysewskiego „*Czarne kwiaty*” – *problematyka badawcza* (s. 31) i w mojego autorstwa monografii (s. 199-206). Wcześniej o „znakach śmierci” pisałam w „[...] innego razu zobaczę ją...” *O Irlandce – postaci w tle „Czarnych kwiatów”* s. 47-50 oraz o tytuł podrozdziału w mojego autorstwa monografii „parabola literacka i autentyk” (s. 111), u K. Cysewskiego „Autentyk a fikcja literacka” (s. 11). Wcześniej o „paraboli literackiej czy autentyku?” pisałam w: „*Czarne kwiaty*” o *Adamie Mickiewiczu* s. 335);

f) Rozdział monografii *Nad gatunkiem i językiem* poświęcony został problematyce złożoności genologicznej „kwiatowych” cyklów. Problem nawiązań gatunkowych wcześniej sygnalizowałam w artykule „*Czarne kwiaty*” o *Juliuszu Słowackim* (s. 100, 104). Tezę o zależności tego rozdziału od wywodów K. Cysewskiego oczywiście pani Dąbrowicz przyjęła błędnie. Gdyby uważnie przeczytała przypisy, począwszy od 15 do 30 ze stron 43-44, komentarze przypisowe nasunęłyby właściwą logikę myślenia. Rozdział genologiczny wynikał z recepcji *Czarnych* i *Białych kwiatów*, z rozpiętości odczytywania w kontekście gatunkowym tychże utworów przez wielu badaczy (np. Z. Libery, I. Sławińskiej, A. Kowalskiej, J. W. Gomulickiego, K. Cysewskiego, K. Raczyńskiego), a także z różnych decyzji edytorskich (por. z wydania krytycznego *Historię edycji* s. 10-19);

g) Recenzentka wysuwa również tezę o przejściu za K. Cysewskim rozważań o gawędzie. Teza ta jest błędna, a na dodatek Recenzentka wypacza mój autorski komentarz, bowiem na stronie 64 piszę: „Choć zawierają cykle Norwida w sobie cechy gawędowe, to również odnoszą się opozycyjnie do tradycyjnej realizacji tego gatunku”. Dalsze rozważania poświęcone są odejściom od formy gawędowej tychże cyklów: „Na koniec warto podkreślić, że Norwid, realizując formę gawędy w *Czarnych kwiatkach* i *Białych kwiatkach*, nie tworzył jej w romantycznym rozumieniu tego pojęcia” (s. 65). Tę stronę oczywiście Recenzentka przeoczyła. Nie miałam też obowiązku dyskusowania z każdym pomysłem interpretacyjnym proponowanym przez Cysewskiego i Rzepczyńskiego, jak usilnie sugeruje mi w swojej recenzji pani Dąbrowicz. Z założenia monografia dotyczy miała tych aspektów, które zawierają się w podtytule książki, a więc kontekstów, poetyki oraz idei;

h) Kolejnemu wypaczeniu sensu podlega akapit dotyczący tradycji cyklów. Nie poddawałam analizie cech cykliczności. Utwory Norwida i cykle Mickiewicza zostały podane na zasadzie bardzo zewnętrznych cech. Dokładniej o formie cyklicznej, zwłaszcza *Białych kwiatów*, pisałam na s. 184-185. Uwagi te w recenzji w ogóle nie zostały zauważone;

i) Rozdział poświęcony recepcji został zbudowany na zasadzie wypowiedzi złożonych. Wypowiedź Zenona Przesmyckiego w gruncie rzeczy dotyczy nie tyle *Czarnych* i *Białych kwiatów*, co ogólnych refleksji na temat „wierszy, [...] rysunków, wspomnień, dzienników, albumów” poety o charakterze pamiętnikarskim. Raczej cytat

ten widziałabym w rozdziale poświęconym gatunkowi pamiętnika. Jak pisze Recenzentka (przypis 3, s. 261), „tymczasem Miriam interesował ją jedynie jako wydawca”, słowo „jedynie” zamieniłabym na „przede wszystkim” (por. *Historia edycji* s. 13-15);

j) Należałoby ponownie rozważyć wywód poświęcony J. I. Kraszewskiemu i jego *Kartkom z podróży*. Otóż w zacytowanym fragmencie (s. 13) czytamy: „[...] Cyprian na pokładzie okrętu rysował, co widział, utrzymywał rodzaj dziennika przeplatane go słowy i szkicami. Ta księga pamiątek jest niezmiernie zajmująca. Szkic piórem Norwida czasem bywa wyborny, pojęcie przedmiotów, schwycenie ich obrazu nader szczęśliwe.” „Szkic piórem” nie odnosi się tu wyłącznie do plastycznych prac Norwida. Wszak słowo „pióro” można również traktować metaforycznie. Poeta uważał się za „Sztuk-mistrza”, co znowu nakazuje, aby ostrożnie interpretować określenia genologiczne typu „szkic” czy „szkicowość”.

Powracając do przywołanych przez Recenzentkę z obu książek zdań, warto również przyrzeć się temu, o czym właściwie one mówią. Przede wszystkim dotyczą ogólnego scharakteryzowania postaci z utworów Norwida, zaś innym razem związane są z konstatacjami na temat dagerotypu czy rozważań na temat śmierci. Nie są to zdania naznaczone jakimś szczególnym piętnem oryginalnych rozwiązań czy niepowtarzalnymi konstrukcjami myślowymi. Warto by pamiętać, że przedmiotem opisu były zaledwie dwa krótkie utwory i one przede wszystkim narzucały pewien schemat interpretacji (zwłaszcza przy problematyce poświęconej kreacji postaci). To, że w części z nich istotnie pojawiły się identyczne sformułowania, wynika z określonej wspólnoty myślenia o Norwidzie, jaka się wytworzyła między mną a Profesorem Cysewskim. Wszak był on dla mnie – i dla Sławomira Rzepczyńskiego – nauczycielem w czasach studenckich i w okresie wspólnej pracy w Instytucie Filologii Polskiej w Słupsku. Nasz „duch pracy zespołowej”, jak to w intencji ironicznej określiła Recenzentka, bynajmniej nie polegał na „wypełnianiu” czyichś pomysłów, lecz na pisaniu studiów, w których dba się zarówno o własną tożsamość, jak i o zachowanie tradycji badań norwidologicznych. (Recenzentka często wypowiada zarzuty, które w swej istocie są sprzeczne; raz zauważa, że nazbyt często przywołuję książkę Cysewskiego i Rzepczyńskiego, innym razem, że za mało).

Aby dać przykład pewnej wspólnoty myśli przywołam fragment swoich wypowiedzi, które Recenzentka podała wśród przykładów zdań przejętych od K. Cysewskiego. O dagerotypie pisałam:

Stosowaną przez Norwida technikę dagerotypu przyrównać można do swoistej „fotografii głębi”, na której odbity świat ma przestrzenno-perspektywiczne odniesienia. Obraz taki emanuje głębią skrywanych znaczeń, uwypukla to, co znajduje się na pierwszym planie, zaś rzeczy mało znaczące pozostawia w cieniu. Dagerotyp daje szansę na kontemplację świata również czytelnikowi poprzez zatrzymanie jego uwagi na wyglądzie podstawowym obrazu, utrwalającym rzeczy najistotniejsze. Czarno-biała fotografia niejako zmusza (poprzez technikę szkicu i operowanie kontrastowymi wobec siebie barwami) do uwagi i skupienia na odbijanej, w sposób wyrazisty i konturowy, rzeczywistości („*Czarne kwiaty*” o *Fryderyku Chopinie* s. 94).

Część z przywołanych przez panią Dąbrowicz zestawień wypowiedzi trudno w ogóle uznać za zdania podobne. Należy do nich zdanie dotyczące zanegowania form gatun-

kowych oraz analogia pomiędzy narratorem dyptyku a podmiotem lirycznym w liryce pośredniej oraz fragment dotyczący kreacji Stefana Witwickiego. Podobnie zresztą fragmenty poświęcone postaci Chopina, Słowackiego i Mickiewicza (wyprowadzane wnioski znajdują się w różnych miejscach publikacji, które poświęciłam tym postaciom *Czarnych kwiatów*).

Moim rzeczywistym niedopatrzeniem autorskim jest brak adnotacji przypisowej w kilku fragmentach. Pierwszy dotyczy akapitu odnoszącego się do języka śmierci z rozważań Kazimierza Cysewskiego. W drugim przypadku w zaznaczonym cytacie Sławomira Rzepczyńskiego (przypis 11, s. 138) za wcześniej wprowadziłam oznaczenie cytacji. Nie było moim celem przypisywanie sobie autorstwa w wypowiedziach, których nie napisałam. A zatem w tym przypadku: *mea culpa*. Za brak przypisowej dokumentacji przepraszam czytelników mojej książki.

KONSEKWENCJA PRZYJĘTYCH ZAŁOŻEŃ?

Recenzentka kilkakrotnie zarzuca mi za częste sięganie do książki Cysewskiego i Rzepczyńskiego. Podaje, iż pierwszy pojawia się w pracy 26 razy, zaś drugi 24. To prawda, że oba nazwiska pojawiają się tak często, nie wystarczy jednak wyłącznie sięgnąć do *Indeksu osób* (s. 232-236) i zdać relację z rachunku arytmetycznego. To droga na skróty. Owe tylkrotne odesłania do Cysewskiego i Rzepczyńskiego dokonują się przez wielokrotne sprawozdanie ich ustaleń w moim rozdziale poświęconym recepcji, co przecież nie jest działaniem nagannym, a wręcz koniecznym dla spełnienia wymogów pracy naukowej. Ponadto nie odwołuję się w swoich rozważaniach jedynie do ich wspólnej książki, lecz zwracam uwagę również na inne prace tychże autorów¹⁰. I jeszcze jedno: moje odwołania do tych badaczy są również najzwyczajniejszym odnotowaniem ich nazwiska w przypisie do mojego autorstwa tekstu głównego (np. kilkanaście razy w rozdziale dotyczącym gatunku i języka), nie zaś cytowaniem ich zdań. W bibliografii oprócz prac K. Cysewskiego i S. Rzepczyńskiego przywołuję około 200 adresów bibliograficznych. Dla Recenzentki taki „dodatek” jak bibliografia z wieloma innymi autorami okazał się jednak bez znaczenia.

Bardzo znamienna jest dla recenzji p. Dąbrowicz niekonsekwencja. Oto założenie, aby czytać moje książki poprzez dokonania innych norwidologów, nie zostało użyte w niewielkich rozmiarów opinii o moim krytycznym wydaniu *Czarnych kwiatów* i *Białych kwiatów*. Ważniejsze było to (i w tym momencie Recenzentka w tonie zarzutu dono-

¹⁰ K. C y s e w s k i. *Autokreacja jako problem literaturoznawczy*. W. *Słupskie szkice polonistyczne*. Słupsk 1996; t e n ż e. *Wielkość i indywidualność w „Czarnych kwiatach”*, „*Studia Norwidiana*” 14:1996; *Czytając Norwida. Materiały z konferencji poświęconej interpretacji utworów Cypriana Norwida zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej WSP w Słupsku*. Pod red. S. Rzepczyńskiego. Słupsk 1995; S. R z e p c z y Ń s k i. *Wokół nowel „włoskich” Norwida. Z zagadnień komunikacji literackiej*. Słupsk 1996; t e n ż e. *Krytyka literacka w twórczości Norwida. Próby ujęcia*. Słupsk 1998; t e n ż e. *Kreacja postaci w „Aktorze” Norwida*, „*Roczniki Humanistyczne*” XLVI:1998 z. 1.

siła), iż „na okładce edytorka zdominowała autora!”. Bardzo ciekawa to uwaga. Wielkość czcionki jest tutaj podstawowym elementem różnicującym. Wystarczy popatrzeć gołym okiem albo przyłożyć miarę krawiecką, aby odróżnić czcionkę o wielkości 22 punktów (z tytułem książki) od 15 (z nazwiskiem autorki). Ponadto obie książki miały się uzupełniać w czarno-białej poetyce okładek. Tak Recenzentka, rozliczająca moją pierwszą książkę z cytacji i przypisów, teraz zaledwie jednym zdaniem: „tekst Norwida poprzedziła «historia edycji» dyptyku” (Dąbrowicz, s. 267), kwituje rozdział *Historia edycji*. O rozdziale *Wokół problematyki tekstologicznej* nie ma nawet wzmianki.

Ten i inne rozdziały moich książek nie powstałyby, gdyby nie liczne kwerendy w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Instytucie Badań Literackich, Zakładzie Badań nad Twórczością Cypriana Norwida w Lublinie, Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, a przede wszystkim w Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Czartoryskich oraz Bibliotece Polskiej w Paryżu. Nie dotarłabym do wielu unikatowych druków, gdyby nie półroczny staż w Uniwersytecie Jagiellońskim, który dał mi możliwość osobistego zetknięcia się z bogactwem literatury XIX w. (pamiętniki, nekrologi, pisma ulotne). Według Recenzentki jednak moja praca jest „klejona tam i sam z cudzych tekstów”, zaś treści w niej zawarte to „podążanie wyżłobioną już koleiną”. Ciekawe jednak, że Recenzent wydania krytycznego *Czarnych kwiatów* i *Białych kwiatów*, prof. Mieczysław Ingłot, pisał:

Na temat *Czarnych kwiatów* i *Białych kwiatów* wypowiedali się w różnych okresach różni badacze z J. W. Gomulickim na czele, ale szczególne nasilenie badań nad tymi utworami przypada na lata ostatnie. Mam na myśli pracę słupskich norwidologów – K. Cysewskiego i S. Rzepczyńskiego pt. *O „Czarnych kwiatach” Norwida* i artykuł pierwszego z wymienionych autorów pt. *Wielkość i indywidualność w „Czarnych kwiatach”*. Adela Kuik-Kalinowska włączyła się twórczo w owe badania, publikując najpierw kilka artykułów, a następnie monografię obu utworów pt. *Czarne kwiaty i Białe kwiaty. Konteksty – poetyka – idee*¹¹.

Jak z powyższego cytatu widać, dla znawców dydaktyki i edukacji moje prace nie były niczym niestosownym. Ale przecież nie dla Recenzentki, która w procesie dydaktycznym uznała je za bezużyteczne. Nie powstało jednak w moich marzeniach polecenie książki studentom Recenzentki, gdyż nie pretendowałam do zaszczytu bycia protegowaną przez osobę, która napisała to, co napisała, toteż z ulgą przyjmuję do wiadomości, że nikt nie będzie zachęcany do lektury przez opiniodawczynię, żarliwie niechętną recenzowanym książkom.

¹¹ M. Ingłot. *Ocena edycji pt. „Cyprian Norwid. «Czarne kwiaty». «Białe kwiaty». Wydanie krytyczne*. Archiwum Wydawnictwa PAP w Słupsku.

EMPATIA?

Jeśli Recenzentka wykazuje jakąś fascynację tekstem, to przede wszystkim dla potrzeb własnej wypowiedzi¹². Jest zresztą w tym zakresie wybitnie jednoznaczna, w tak przy tym dużym nasileniu, że nakazuje to zatrzymać się nad zdaniem: „Powyższy rejestr nie powstał za sprawą programu komputerowego. Zbieżności może być więcej, ale na pewno nie mniej”. Można w tym miejscu pogratulować tak rzadkich umiejętności, które pozwalają wierzyć w świetną przyszłość rachmistrzostwa polskiego. Innym razem (wbrew Recenzentowi wydawniczemu książki) pisze: „Nie mam nawet cienia wątpliwości, że książka Adeli Kuik-Kalinowskiej ukazała się przedwcześnie”. Mało pokorne i dość nieostrożne to opinie.

Wszak Recenzent wydawniczy, prof. Józef Bachórz, o pracy tej wypowiedział się tak:

W zgodzie z tradycją gatunkową monografii praca prezentuje nie tylko pomysły interpretacyjne Autorki, lecz również refleksje analityczne i oceny rozproszone po literaturze przedmiotu. Dzięki temu czytelnik znajdzie w niej komplet dotychczasowej wiedzy o *Czarnych i Białych kwiatach*. Komplet ten oczywiście nie oznacza zamknięcia badań – Adela Kuik-Kalinowska dobrze wie, że jest to niemożliwe – ani wyczerpania wszystkich dających się pomyśleć zagadnień¹³.

Nie można również Recenzentki posądzać o skromność, skoro przy problematyce felietonu w twórczości Norwida odsyła do swojego artykułu. Niemożliwe byłoby sięgnięcie do zalecanej publikacji, gdyż ukazała się ona w parę miesięcy później aniżeli recenzowane studium monograficzne. Cóż z tego, że rok liczy 12 miesięcy, skoro ważniejsza jest retoryczna figura udowadniania, że czegoś w recenzowanej pracy brakuje. Cóż z tego, że o felietonie istnieje kilka innych artykułów, skoro według Recenzentki najbardziej miarodajny dla tematu jest artykuł jej autorstwa.

Dbająca podobno o „interes dyscypliny – norwidologii, nie zaś partykularz” Recenzentka wykazuje troskę o opinie mogące się pojawić na temat mojej książki. Zaiste nie potrzebuję tego typu wsparcia od Recenzentki, gdyż ten, od którego to rzekomo tak wiele zaczerpnęłam, prof. Kazimierz Cysewski, nigdy wobec mnie nie zgłaszał żadnych pretensji. Jako Recenzent mojej pracy doktorskiej znał ją bardzo dobrze. Swoją opinię o niej wyraził jasno i bezdyskusyjnie:

Pozytywizm historycznoliteracki niejednokrotnie formułował ideę (która w rozmaitych wersjach pojawiała się i później), że o jakimś utworze powiedziano już wszystko, że postęp badań w tym zakresie jest w zasadzie niemożliwy, bowiem będzie to w znakomitej większości przetwarzanie tego, co już znane. Studium monograficzne mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej po raz kolejny dowodzi

¹² Należałoby z uwagą przeczytać rozdział poświęcony problematyce śmierci, wówczas rola cytatu S. Rośka byłaby czytelna. Dla Recenzentki ważny był tu jednak rozmiar cytatu, nie zaś jego treść.

¹³ J. B a c h ó r z. *Recenzja wydawnicza pracy Adeli Kuik-Kalinowskiej „O «Czarnych kwiatach» i «Białych kwiatach» Norwida”*, Archiwum Wydawnictwa PAP w Słupsku.

błędności tego przekonania, potwierdzając trafność przekonania strukturalistyczno-semiotycznego o nieskończoności badań literackich. [...] Praca doktorska mgr Kuik-Kalinowskiej, poświęcona dwu niewielkim utworom Norwida uświadamia niezgłębioną wielkość sztuki (która nigdy nie daje się poznać do końca), a równocześnie umiejętnie i twórczo wpisuje się w dotychczasowy dorobek naukowy poświęcony tym utworom¹⁴.

Do takiego przekonania prof. Cysewskiego można dołączyć podobną w tonie opinię wyrażoną przez prof. Mieczysława Ingłota – drugiego recenzenta mojej pracy doktorskiej:

Praca mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej pt. *O „Czarnych kwiatach” i „Białych kwiatach” Cypriana Norwida* jest owocem paroletnich badań autorki, dokumentowanych kilkoma publikacjami. Autorka postawiła sobie cel ambitny, jakim jest pisanie monografii dzieła w sytuacji, kiedy spotykamy się z metodologicznie uzasadnianymi opiniami o fragmentaryczności i relatywizmie procesu interpretacji. W moim przekonaniu ten ambitny cel został osiągnięty [...]¹⁵.

I raz jeszcze wróćmy do przedostatniego tym razem akapitu recenzji prof. Kazimierza Cysewskiego, który pisał:

Na podkreślenie zasługuje niezwykła, wręcz drobiazgowa rzetelność autorki w docieraniu do źródeł i w opisie tekstów Norwida; tylko znawca problematyki docenić potrafi wysiłek włożony w powstanie prezentowanej rozprawy. Ta cecha warsztatu badawczego mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej łączy się z estetyczną i humanistyczną wrażliwością, wyraziście ujawnionymi w pracy¹⁶.

Cóż... Recenzentka, uwiedziona swym pomysłem wyliczania zależności taki drobny szczegół jak recenzenci doktoratu przeoczyła. Na planie pierwszym widziała za to swoją recenzję z tezą. W tym, co skroiła, widać fastrygę, widać redaktorów-reduktorów, co ciemno czytają. Istotnie Cyprian Norwid miał wielką rację pisząc: „Trzeba więc, aby młoda szkoła polska baczna była...”.

I na zakończenie jeszcze tylko jedna refleksja... Pomimo niedoskonałości moich książek poświęconych *Czarnym kwiatom* i *Białym kwiatom* żywię przekonanie, iż jednak pewną pracę przy „kwiatowych” cyklach wykonałam ku pożytkowi badań nad Norwidem.

ADELA KUIK-KALINOWSKA – adiunkt w Instytucie Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku. Adres: ul. Arciszewskiego 22a, 76-200 Słupsk; e-mail: adelakuik@poczta.onet.pl

¹⁴ K. C y s e w s k i. *Opinia o pracy doktorskiej mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej „O «Czarnych kwiatach» i «Białych kwiatach» Cypriana Norwida. Konteksty – poetyka – idee. Studium monograficzne”*. Archiwum UG.

¹⁵ I n g ł o t. *Ocena pracy doktorskiej mgr Adeli Kuik-Kalinowskiej*.

¹⁶ Tamże.